

Gospodarczy comeback Niemiec

30 lipca 2015

Artykuł z 1955 r.

Niemiec Pojawienie się niemieckiego Volkswagena na amerykańskich drogach było jednym z czynników, który poruszył wyobraźnię obrońców wolnej przedsiębiorczości. Był to najwyraźniej kolejny namacalny dowód przewagi kapitalizmu nad socjalizmem – kolejny przykład porzucenia kontroli gospodarczej przez RFN; kolejne potwierdzenie, że Niemcy przyjęły ideę wolnego rynku.

Stąd dla libertarian szokujące może okazać się odkrycie, że „cud” niemieckiego odrodzenia nie był skutkiem świadomego odrzucenia socjalizmu, lecz w większym stopniu stanowił wypadkową warunków politycznych i społecznych. Istnieją również dowody na to, że gospodarka rynkowa dzisiejszych Niemiec jest poważnie zagrożona zniszczeniem z ręki tych samych ludzi, którzy ją budowali.

W 1947 roku, gdy miliony Niemców cierpiały głód i żyły w niesłychanej biedzie, a do tego pojawiła się groźba wprowadzenia Planu Morgenthaua, z pewnością nie istniało w tym kraju powszechne poparcie dla idei wolnorynkowych. W rzeczywistości większość Niemców opowiadała się za czymś, co ich główny proponent, lider partii socjalistycznej dr Agartz, nazywał „nową odsłoną socjalizmu”. System ten zakładał oddanie własności i rozporządzania czynnikami produkcji w ręce pracowników, działających pod zwierzchnictwem rządu. Oznaczał on utworzenie kontrolowanych politycznie spółdzielni producentów.

Kontrola gospodarcza jest jednak niemożliwa bez władzy politycznej, stąd wprowadzenie „nowej odsłony socjalizmu” musiało zostać odroczone w czasie. W okresie powojennym niemieckie partie skupiały się na oskarżaniu władz

okupacyjnych o surowość wprowadzonych środków kontroli. Dla amerykańskich libertarian niemieckie wołanie o wolność brzmiało jak żądanie wolnego rynku, lecz w rzeczywistości nim nie było. Tym, co większość Niemców rozumiało przez wolność, było uwolnienie od obcej okupacji i, przede wszystkim, swobodę narzucania swoich własnych mechanizmów kontroli.

TRZY CZYNNIKI

W jaki więc sposób Niemcom udało się wprowadzić gospodarkę rynkową? Odpowiedź tkwi w powojennym krajobrazie politycznym i gospodarczym Niemiec. Trzy czynniki, z których żaden nie jest ideologiczny, przyczyniły się do ustanowienia czegoś na wzór systemu rynkowego.

Pierwszy z nich to fakt, iż Niemcy dotarły do końca drogi socjalizmu. Socjalistyczny system dystrybucji upadł całkowicie, a produkcja tkwiła w martwym punkcie. Nie było już czego redystrybuować i racjonować. Setki tysięcy urzędników zajmujących się egzekwowaniem masy gospodarczych ustaw – ustanowionych przez byłą Rzeszę – byli zakłopotani i bezradni. Miliony – w tym ja – żyły dzięki „czarnemu rynkowi”.

Coraz więcej ludzi nabierało przekonania, że należało cofnąć socjalizm o krok, by zwiększyć produkcję. Należało chwilowo przywrócić nikczemne kapitalistyczne bodźce zysku i własności. Tak jak Nowa Polityka Ekonomiczna Lenina pozwoliła Rosji odetchnąć na około 7 lat, tak i Niemcy miały mieć swoją przerwę na drodze do „wyższego porządku społecznego”.

Drugim czynnikiem, który doprowadził do powstania gospodarki wolnorynkowej, była obecność kilku bystrych polityków, którzy uformowali nową partię polityczną – Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną (CDU). Pod genialnym przywództwem Konrada Adenauera stworzyli oni polityczną przeciwwagę dla zrzeszenia socjalistów, Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, otwarcie promującej marksistowskie idee. Opierając się w dużej mierze na wsparciu hierarchii Kościoła Katolickiego, zjednoczyli

przeciwników marksistowskiego socjalizmu w jednej organizacji. Ostro przeciwstawiali się oni socjalistom w każdej istotnej sprawie.

Na przykład opowiadali się za decentralizacją, zmianą orientacji na Zachód oraz, przede wszystkim, „społeczną gospodarką rynkową”. Tak zaplanowana opozycja wobec starej marksistowskiej partii przyniosła zwycięstwo w wyborach. Lecz będąc, z powodów dyplomatycznych, w opozycji wobec socjalistycznej gospodarki planowej, politycy CDU nie widzieli innego wyjścia, jak częściowo zrealizować wyborcze obietnice podczas formowania rządu. Stąd upadek gospodarki socjalistycznej i manewry polityczne nowej partii, walczącej o władzę, doprowadziły do powstania gospodarki rynkowej.

Lecz i to nie było najistotniejszym czynnikiem sprawczym na drodze do wolnego rynku. Niemieckie wołanie o wolność skierowane było stricte przeciwko władzom okupacyjnym. Niemiecka wolność oznaczała wolność od obcych. Sprzeciw wobec polityki okupacyjnej aliantów i jej krytyka był kwestią narodowej dumy. Lecz jaki to rodzaj polityki gospodarczej wdrażali Amerykanie, Brytyjczycy i Francuzi?

Po pierwsze kontynuowali egzekwowanie istniejącego prawa oraz gospodarczej kontroli. Dodali do nich nowe, własne, socjalistyczne dodatki lub interpretacje starych paragrafów. Stąd też dla niemieckiego polityka sprzeciw wobec amerykańskiej administracji oznaczał sprzeciw wobec amerykańskiego „sprawiedliwego ładu” zastosowanego w Niemczech. Opór wobec polityki brytyjskiej stanowił opór wobec brytyjskiego socjalizmu. Niemiecka opozycja nie miała wyboru – musiała zwalczyć socjalizm i „sprawiedliwy ład”. Tak więc obie strony sprzeczały się i walczyły – alianci o dalsze instrumenty kontroli, Niemcy o ich wycofanie.

Wyliczając przyczyny istnienia gospodarki rynkowej w Niemczech, musimy również oddać hołd małej grupie uczonych, którzy wzniesli swe głosy w imię wolności i wolnej

przedsiębiorczości. Profesor Walter Eucken we Freiburgu, wraz z trzema innymi uczonymi z Genewy, Moguncji i Kolonii, pisali oraz przemawiali w obronie wolności osobistej i kapitalizmu. Ich głosy zostały jednak niemal całkowicie zagłuszone przez nacjonalistyczne i socjalistyczne slogany.

Dopiero gdy gospodarka rynkowa, z przyczyn wymienionych wcześniej, została ustanowiona, a wolność gospodarcza zaczęła wszystkim przynosić zysk, zrobiło się o nich głośno. Profesor Wilhelm Röpke z Genewy został rzecznikiem intelektualnym nowej ery. To głównie dzięki niemu niemiecka opinia publiczna pojęła fundamentalne zmiany, jakie zaszły w polityce gospodarczej. Jego interpretacja gospodarczego comebacku jako nieuniknionego efektu polityki kapitalistycznej spotykała się z coraz większą akceptacją. Do dziś istnieje niemiecka szkoła myśli politycznej i ekonomicznej popierająca wolność i wolną przedsiębiorczość, mająca korzenie w pracach Röpkego, Euckena i innych.

EFEKTY – BEZ PLANOWANIA

Gdy działająca niemiecka gospodarka zaczęła przynosić cudowne rezultaty, nikt nie był bardziej zaskoczony niż sami Niemcy. To, co tak niedawno było jeszcze ledwo marzeniem o odległej przyszłości lub trudnym do realizacji planem pięcio- czy dziesięcioletnim, zostało zrealizowane z dnia na dzień bez jakiegokolwiek rządowego planowania. Oczywiście socjaliści zaczęli interpretować fakty ekonomiczne na swój własny sposób. Prawdziwą przyczyną uzdrowienia ogłosił reformę monetarną, która zabrała każdemu obywatelowi 95% oszczędności w gotówce i w bankowych depozytach, względnie geniusz niemieckiej pracy i intelektu lub inne, nic nieznaczące czynniki. Nigdy jednak nie przypisali sukcesu kapitalizmowi.

Brak ideologicznych podstaw kapitalizmu w Niemczech da się bez przeszkód zauważyć w sposobie, w jakim gospodarka została ostatecznie uwolniona z kajdan socjalizmu. Libertarianie, postawieni przed podobną sytuacją, dokładaliby wszelkich

starań, aby szkodliwe regulacje znieść najpierw w dziedzinie produkcji i dystrybucji podstawowych dóbr.

Jednak w Niemczech gospodarcza liberalizacja została przeprowadzona od tyłu. Swobodą objęto na początek dobra i usługi luksusowe, jak obrazy, kolekcje znaczków czy popielniczki. Następnie zajęto się innymi dobrami zbędnymi do przeżycia, które znikły z rynku. Konsekwencją takiego działania był natychmiastowy powrót tych towarów do obiegu, podczas gdy podstawowe dobra pozostawały trudno dostępne.

PARADOKS

W następnej fazie znoszenia kontroli gospodarczej coraz więcej dóbr było uwalnianych spod kontroli, w kolejności odwrotnej do swojego znaczenia. Proces ten został jednak wstrzymany na długo przed tym, nim mógł objąć najbardziej kluczowe towary. Dziś niemiecki rząd nadal kontroluje czynsze, podstawowe surowce, obrót walutami oraz wiele produktów rolnych. Nie trzeba wspominać, że produkty będące przedmiotem rządowej regulacji wciąż pozostają deficytowe.

Z pobudek socjalnych niemiecki rząd zdecydował się kontynuować regulację czynszów i przydział mieszkań, uwalniając spod kontroli sklepy i inne powierzchnie gospodarcze utrzymując, że przedsiębiorcy nie potrzebują ochrony. Libertarianin łatwo zgadnie, jak to się skończyło. Sklepy zostały błyskawicznie odbudowane, a mieszkania wciąż pozostawały w gruzach. Dlatego też w wyniku dążenia rządu do „ochrony” pracowników przed wyzyskiem, wielu z nich wciąż żyło w suterrenach. Typowy przykład paradoksu rządowej opieki społecznej!

Nie chcę umniejszać ekonomicznych osiągnięć niemieckiej gospodarki rynkowej. Nie ważne, w jaki sposób dopełzła ona do kapitalizmu, ważne że owocnie. Jednak gospodarczy comeback Niemiec, mimo że pozostawił pewne mechanizmy kontroli nietknięte, skłania nas do przemyśleń, co by było, gdyby obrano politykę czysto libertariańską. Zgodnie z moim

przekonaniem libertariańskie Niemcy byłyby teraz na dobrej drodze do stania się najzamożniejszym krajem na świecie, obok Stanów Zjednoczonych. Nawet w takim zestawieniu, libertariańskie Niemcy na dłuższą metę wypadłyby dobrze, w porównaniu z amerykańskim sprawiedliwym ładem.

Tradycją stało się porównywanie niemieckiego dobrobytu do jego innych europejskich sąsiadów. Naszym kryterium staje się więc powojenna, socjalistyczna gospodarka Wielkiej Brytanii albo obecna gospodarka Francji, w której 40% czynników produkcji zostało znacjonalizowanych bezpośrednio, a 30% pośrednio, poprzez nacjonalizację dużych banków, będących większościowymi udziałowcami francuskiego przemysłu. Gospodarka niemiecka, nawet ze swymi ograniczeniami, z pewnością dystansuje swoich socjalistycznych sąsiadów. Lecz co by było, gdyby była całkowicie wolna?

Co siódmy Niemiec jest zatrudniony przez rząd, lub przez jedną z jego licznych agencji, czy też firmę od niego zależną. Oznacza to, że zamożność co siódmego Niemca zależy od wyższych podatków i postępującego rozszerzania się rządowych wpływów na kolejne sfery życia. W ostatnich tygodniach związek zawodowy funkcjonariuszy państwowych zażądał 20-procentowej podwyżki płac, choć w przeciągu kilku ostatnich lat już kilkukrotnie dochodziło do takich podwyżek. Podatnik poniesie w związku z tym koszty sięgające kilku miliardów marek. Ponad 30% konsumpcji prywatnej jest obecnie finansowane ze środków, które przeszły przez skarb państwa w formie podatków lub innych należności.

Minister finansów, Ludwig Erhard, światowej sławy twórca „społecznej gospodarki rynkowej profesora Erharda”, chce przedstawić projekt nowej ustawy, dającej mu uprawnienia do regulacji cen, gdy tylko uzna je za „niestosowne”. Ustawa ta ma zastąpić podobny przepis, który został niedawno uchylony przez Bundestag pomimo żarliwego sprzeciwu Erharda. Ów genialny polityk, który z pewnością nie jest czempionem kapitalizmu, uparcie trzyma się kontroli kursów walut, która

jest najgroźniejszym z instrumentów kontroli rządowej nad gospodarką.

W państwie takim jak Niemcy, gdzie większość surowców pochodzi z importu, każdy z wwożonych produktów, oraz alokacja niezbędnych do wymiany środków, musi zostać zatwierdzona przez urząd, a kodeks karny RFN nadal przewiduje surowe kary za nieautoryzowany handel zagraniczny oraz obrót obcymi walutami.

Z punktu widzenia profesora Erharda wydaje się logiczne, by grozić biznesmenom podobnymi sankcjami za „nieuzasadnione” podwyżki cen, a jednocześnie podnosić ceny produktów rolnych w ramach rządowych regulacji importu. W porozumieniu z silną grupą nacisku składającą się z rolników, podwyższył on cenę masła o 7-10%, i zamierza podnieść cenę mleka o 10-20%. Ceny cukru zostały podwyższone w takim stopniu, że przewyższają teraz ceny na rynkach światowych o 40%. Mimo że magazynuje się obecnie 380 tys. ton nadwyżek cukru, rząd federalny, zgodnie z Międzynarodowym Porozumieniem Cukrowym, musi importować 140 tys. ton cukru z Kuby i 60 tys. ton z Polski. Ceny jajek są w Niemczech o 20-25% wyższe niż w krajach sąsiednich; ceny żyta i chleba żytniego – o 80%. By zwiększyć cenę paszy dla bydła na korzyść produkującego ją rolnika, import został surowo ograniczony. Wszystko to w interesie „Bauera”. Gospodarcze błędy, które doprowadziły do przejęcia władzy przez Hitlera na przełomie lat 20. i 30., zostają powtórzone. Znaczące, że tego rodzaju polityka znajduje żarliwych obrońców w Instytucie Badań Cykli Ekonomicznych na berlińskim uniwersytecie, odbudowanym w dużej mierze dzięki amerykańskim środkom. Zgodnie ze stanowiskiem Instytutu, „zostało empirycznie udowodnione, że eksport sprzyja narodowemu rozwojowi gospodarczemu, podczas gdy import jest jego hamulcem i znacznie go ogranicza”. Wszelka krytyka tej niewiarygodnej pomyłki myślowej, dokonywana przez nieliczne libertariańskie głosy, zyskuje miano „ultraliberalnej” i zostaje zignorowana.

SIŁA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na koniec musimy także wspomnieć o niemniej ważnym czynniku, jakim jest ogromny ruch związków zawodowych, stanowiący swoisty oddział specjalny socjalizmu. Spośród niemal 18 milionów robotników i zatrudnionych ponad 12 milionów zrzeszonych jest w Federacji Związków Zawodowych, dzierżącej na rynku pracy pozycję monopolistyczną. Współpracuje ona ściśle z partią socjalistyczną nad każdym politycznym zagadnieniem.

Gdy rząd podniósł stawki maksymalne niektórych czynszów, doszło do dziesiątek strajków, protestów i demonstracji. Wiele niemieckich fabryk pozostawało bezczynne przez całe lato. Teraz związki domagają się powszechnej, 12-procentowej podwyżki płac oraz wielu innych świadczeń. Co więcej, pojawiają się postulaty rozszerzenia systemu reprezentacji interesów pracowniczych w zakładach pracy. W Zachodnich Niemczech przedstawiciele związków zawodowych uczestniczą w posiedzeniach zarządów, i biorą udział w kierowaniu koncernami przemysłowymi – nie w związku z posiadaniem prawem własności, lecz dzięki niedawnemu, „postępowemu” prawodawstwu.

Czy częściowo wolnorynkowa gospodarka niemiecka otrzyma szansę na rozwój? Czy kilku libertariańskich uczonych i pisarzy odniesie sukces w budowie solidnego ideologicznego fundamentu dla wolności jednostki i wolnej gospodarki? Walka pomiędzy siłami wolności a siłami socjalizmu trwa. Obecnie siły libertarianizmu wydają się być w odwrocie, a Niemcy Zachodnie zdają się zmierzać w znajomym kierunku – ku socjalizmowi.

Autorstwo: Hans F. Sennholz

Tłumaczenie: Monika Butryn

Źródło oryginalne: Mises.org

Źródło polskie: Mises.pl